GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

18 WRZEŚNIA 1917.

NR. 219. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Budowa rządu.

W rok bez mała po ogłoszeniu manifestu listopadowego nastąpił pierwszy krok zasadniczy, aby ten akt zrealizować: ukazał się patent, wydany przez obydwu generał-gubernatorów okupacyjnych, a zapowiadający, że w Królestwie powstanie polska władza państwowa: polski rząd.

Doniosłości tego kroku jesteśmy świadomi. A nazywamy go pierwszym, gdyż trudno brać w rachubę to, co go poprzedziło, mianowicie nominowanie przez okupantów tymczasowej Rady Stanu. Nic już dzisiaj nie wynagrodzi straty czasu, jaką poniosła myśl państwowa polska przez to, że owo ciało tymczasowe tak długo istniało. Tymczasowa Rada nie mogła, czy nie chciała zrozumieć, że zapisze się w dziejach wojennych Polski tem korzystniej, im krócej będzie istnieniem podtrzymywała tymczasowość stosunków i im rychlej ustąpi, aby dać miejsce jakiemuś tworowi definitywnemu. Przyjdzie jeszcze czas na rozpatrzenie wpływów, które ten fatalny stan podtrzymywały — na rozpatrzenie konieczne, jeżeli pewne grupy polityczne w Polsce, a także i koła wpływowe wśród okupantów, mają unikać błędów, jakiemi dotychczas sytuacya się wikłała. Dzisiaj należy zaznaczyć, iż sprawa państwa polskiego weszła po błądzeniu manowcami na drogę właściwą, że otwarła się możność budowania państwowości polskiej, która, jak każda państwowość, istnieje dopiero wówczas, gdy objawi się w rządzie.

Nie można przemilczeć zasługi, jaką ma w tym obrocie rzeczy rozumna i wytrwała postawa Królestwa. Zrozumiało ono odrazu, iż tymczasowa Rada Stanu nie jest rządem, lecz omyłką, i przez olbrzymią swą większość wysunęło postulat zasadniczy: utworzenie władzy państwowej, której surogatem nawet Rada nie była. Wbrew trwożliwym podszeptom tych, którzy całą mądrość polityczną upatrują w licytowaniu i n m i n u s praw narodu, Królestwo odrzuciło również teoryę, szerzoną przez niektóre polskie sfery polityczne, a tak przejrzyście okolicznościową, że istotę państwa stanowi armia, nie władza, bagnet, nie księga praw. Stanęło ono przy zasadzie, że niema państwa bez rządu — a stanęło tak wyraźnie, iż w sferach decydujących musiano zrozumieć, jak mylne były informacye, otrzymywane tam o usposobieniu i postulatach społeczeństwa. I dzisiaj otworzyła się możliwość tworzenia państwa polskiego, bo można położyć jego prawno-polityczny fundament: rząd.

Obecnie już nie o zasadę istnienia rządu chodzi, tę bowiem patent sobotni Królestwu przyznał — lecz o treść, jaka ma wypełnić tę formę władzy. Patent pozostawia w tym względzie szerokie pole praktyce, gdyż nie ustala zakresu władzy, jaka rządowi polskiemu ma przypaść w przyszłości, co do poszczególnych gałęzi życia publicznego. N a d z i s i a j, według litery patentu, rząd polski rozporządza co do ustawodawstwa i administracyi jedynie wymiarem sprawiedliwości, gdyż ta jedyna gałąź została już społeczeństwu oddana — resztę praw musi uzyskać w drodze rokowań z mocarstwami okupacyjnemi. Granice tych praw nie są zakreślone; wiemy tylko, że stosunków międzynarodowych rząd polski utrzymywać nie może — lecz w zakresie stosunków wewnętrznych żadnego nie ma wyraźnego v e t o. Wynika stąd, że organy Królestwa otrzymają takie pole pracy, jakie im przyznają okupanci, gdy zostaną przekonani, że jest koniecznem władzę rządu Królestwa rozszerzyć. A wynika również, że reprezentanci tego rządu przyjmą na siebie wielką odpowiedzialność.

Wielką, ale — zaznaczmy zaraz — niewyłączną jak może pragnęliby twierdzić ci, dla których całą winę ponosi zawsze naród, a całą zasługę czynniki zewnętrzne. Będą oni odpowiedzialni za to, czy żądania ich będą tak celowe, aby wróżyły społeczeństwu korzyść bezwzględną, a zarazem tak energiczne, aby na każdy wypadek można było powiedzieć, iż czynniki polskie uczyniły wszystko, aby je urzeczywistnić. Nie wątpimy, że odpowiedzialność tę zrozumieją i jej poczuciem będą regulowali swe postępowanie, pamiętając, że poparcie moralne, którego im społeczeństwo udzielić może i powinno, musi zależeć od celowości i energii działań, jakie rozwiną.

Dużą rolę odegra także kredyt moralny, jakim cieszyć się będą osobistości, do rządu powołane. Doświadczenie z tymczasową Radą Stanu wykazało, iż poparcie ogółu jest organom publicznym tylko wówczas zapewnione, gdy skład ich odpowiada choć w przybliżeniu stosunkowi sił w społeczeństwie i uwarstwowieniu opinii. A przez tych kilka miesięcy, które dzielą patent sobotni od nominowania byłej Rady Stanu, Królestwo zorganizowało się politycznie i dzisiaj już najzjadliwszy krytyk nie mógłby zarzucić mu „rozproszkowania“ ani braku świadomości, do czego dążyć pragnie.

Mamy też nadzieję, że do pracy państwotwórczej przystąpi ono z tą siłą i celowością, jakiej wymaga położenie. Ku temu kierują Królestwo doświadczenia lat wojennych, które wyrobiły w niem poczucie realizmu politycznego i umiejętność patrzenia śmiało w oczy rzeczywistości. Nie można wyobrazić sobie zadania trudniejszego, niż budowanie podstaw państwa w takich, jak obecnie warunkach ale zrażać się tem byłoby małostkowością i brakiem zrozumienia dla ważności momentu. Jesteśmy przekonani, że Królestwo oceni sytuacyę z wyższego stanowiska i że pracę państwotwórczą podejmie z całem zrozumieniem jej doniosłości, bacznie rozważać będzie każdy krok, który należy uczynić dla dobra i jasnej przyszłości narodu.

Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Pobop do skreślenia niniejszego artykułu dało mi kilka uwag, umieszczonych w lipcowym numerze „Odbudowy kraju“ (w części końcowej: Z działania Polskich Instytucyi gospodarczych i społecznych str. 183) pod nagłówkiem: „Związek Spółek Zarobkowych.“

Niedokładności zawarte w kilku zaledwie wierszach są tak krzyczącee, że trudno oprzeć się pokusie, aby choć w zarysie nie sprostować tego rodzaju mylnych informacyi. Ścisłe wypełnienie zadania tego pozostawiam Bankowi Spółek Zarobkowych jako głównie interesowanemu, sam natomiast skreślę krótką charakterystykę, czem jest instytucya ta i podam bieg jej rozwoju, z uwzględnieniem zadań, czekających ją w bliskiej przyszłości.

Przedwszystkiem odróżnić należy polski „Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie“, na którego czele stanął po śmierci ks. patrona Wawrzyniaka (1911) ks. patron Adamski, od Banku Związku Spółek Zarobkowych, którego zarząd tworzą pp. Dr. Englich (a n i e E n g l i s c h) i Fr. Rynarzewski.

Związek jako taki zajmuje się organizacyą Spółek na zewnątrz, rewizyą ksiąg itp., Bank Związku natomiast jest towarzystwem akcyjnem, który założono w r. 1886 jako cetralną instytucyę finansową p r z e w a ż n i e dla spółek, a której zadaniem być miało [1]):

„Prowadzenie interesów bankierskich, a mianowicie regulowanie przypływu i odpływu kapitałów Spółek zarobkowych i gospodarczych przez przyjmowanie i wypożyczanie pieniędzy i to nietylko wobec Spółek pożyczkowych, ale także i osób prywatnych.“

Początkowy kapitał intytucyi tej wynosił mk. 40.000 a powstał w chwili, gdy z 74 istniejących spółek należało do Związku 51. W sprawozd. wykazało spółek 64 kapit. własnego w udziałoczynach mk. 2,058.129.52 w funduszach rezerwow. mk. 889.418.95 kapit. obcego w denozyt. mk. 8,908.417.33

Na pierwszych akcyonaryuszów banku złożyło się 21 osób prywatnych, [2]) wśród których figurują nazwiska założycieli jak ks. patron Samarzewski, ks. Wawrzyniak, Stefan Cegielski, Dr. Kusztelan, Dr. Roman May, dyr. Feliks Rakowski itd.

Nowo założona instytucya rozwijała się od pierwszych zaczątków nader pomyślnie. Sprężyną działania byli niestrudzeni ks. ks. patroni Samarzewski oraz Wawrzyniak i mąż o wytężonej pracy i niewyczerpanej energii śp. Dr. Kusztelan, sprawujący urząd dyrektora przez przeciąg lat 20.

Jako centralna instytucya finansowa dla spółek stał się Bank Związku nie tylko zbiornikiem zbytnich kapitałów, ale przedewszystkiem taniem źródłem kredytu. W ten sposób wyrósł na mocarza, wiodącego silnem ramieniem społeczeństwo polskie z pod zaboru pruskiego do lepszej przyszłości gospodarczej. Przedewszystkiem wydobył rolników z paszczy lichwiarskiej, dając każdej spółce możność zaspakajania potrzeb w jak najszerszym zakresie. Nadto dysponując zbytniemi kapitałami spółek wspierał sam ziemiaństwo, handel i przemysł korzystnemi warunkami kredytu. Dzięki temu utrwalił wiarę w moc własną społeczeństwa i zbudował materyalne podłoże do samopomocy gospodarczej. W szybkiem stosunkowo tempie powiększył swój portfel wekslowy i efektów, przewyższając o głowę wszystkie dotychczasowe instytucye miejscowe.. (C. d. n.)

Leon Mikołajczak.

[1]) Uchwala zapadła na Sejmiku w Chełmie dnia 23 i 24 czerwca 1885 r.

[2]) Pół wieku polskich Spółek Zarobkowych i gospodarczych“ Władysł. Tomaszewski tom II. Poznań 1912.

„Wewnętrzny nieprzyjaciel“.

Walka zasobnej w zarobione na wojnie miliony kliki wszechniemiecko-aneksyonistycznej przeciw większości parlamentu niemieckiego z powodu jej uchwały pokojowej i dążeń do reformy wewnętrznej, zaczyna przybierać formy wprost groteskowe. Traktuje ją ona w swoich licznych świeżo przez ciężki przemysł zakupionych lub subwencyonowanych organach raz jako szkodliwy dla państwa „konwent rewolucyjny“, to jako „surogat parlamentu“, albo „bakcyl zatruwający krew niemiecką“, obecnie zaliczono ją do „nieprzyjaciół wewnętrznych“, których zwalczać i pokonać należy na równi z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi.

Groteskowość tego demagogicznego poczynania walki na noże zrozumiemy należycie, uprzytomniwszy sobie, że większość, która głosowała za rezolucyą pokojową bez aneksyi i odszkodowań i która popiera reformy wewnętrzne, stanowi dwie trzecie części całego parlamentu i że stosunek stojących za tą większością wyborców jest taki sam. Przeciw rezolucyi głosowali, jak wiadomo, konserwatyści, na których w ostatnich wyborach parlamentarnych oddano 1,508.000 głosów, reprezentanci konserwatywnych partyi reformy, antysemitów (375.800 głosów) i stronnictwo narodowo-liberalne, które w ostatnich wyborach zdobyło 1,723.300 głosów. Razem więc stronnictwa mniejszości, która głosowała przeciw rezolucyi, miały poza sobą 3,607.100 wyborców. Przytem narodowo-liberalni głosowali przeciw rezolucyi głównie z niechęci do Bethmanna Hollwega, zaś w sprawach reformy wewnętrznej w większości swej idą po linii jej zwolenników.

Naprzeciw tej mniejszości stoi większość, na którą się składają: centrum zo swymi 1,990.700 wyborcami, wolnomyślni (1,506.300 wyborców), socyaliści (4,250.500 wyb.) i idący razem z centrum alzaccy posłowie (120.000 wyb.) i 1 duńczyk (17.300 wyb.). Doliczyć tu należy jeszcze 18 posłów polskich, którzy wprawdzie z zasadniczych względów wstrzymali się od głosowania, lecz są sympatykami rezolucyi większości a w sprawie reformy wewnętrznej zupełnie stoją po stronie obecnej większości parlamentu. Za Kołem Polskiem w Berlinie stanęło w ostatnich wyborach 441.700 wyborców. Razem tedy opiera się większość parlamentu na liczbie 8,326.500 wyborców, gdy po stronie mniejszości jest ich 3.607.100.

Przeciw tej wielkiej większości parlamentu i jej wyborcom rozpętała klika wszechniemiecko-aneksyjna, która rej wodzi w stronnictwach mniejszości, wszystkie furye złości i nienawiści w chwili, gdy synowie całego narodu krew przelewają na tylu frontach i ważą się losy całego państwa. Rozporządzający milionowemi fortunami właściściele wielkich fabryk, reprezentanci i agenci ciężkiego przemysłu, masy pozasłużbowych jenerałów, pułkowników i innych niewalczących już wojskowych, siedzący na wygodnych posadach profesorowie i urzędnicy i inni pensyonarze państwowi, wreszcie owa specyalna „ozdoba“ narodu, butni junkrowie i nędzę, jak wiadomo, cierpiący agraryusze, bo brak im chwilowo prawdziwego szampana i cygara z Hawany, wszyscy ci „tyłowcy“ piorunują przeciw zakończeniu wojny, która ich nie boli, a za zdrajców i wrogów ojczyzny ogłaszają „krzykaczy pokojowych“. Ci, co krzyczą najwięcej za wojną, wynaleźli właśnie miano krzykaczy dla zwolenników pokoju po myśli Erzbergera, Payera i Scheidemanna! Nie wystarcza im agitacya ich prasy, więc na dane przez nich hasło urządzają się obecnie w całem państwie zebrania i zebrańka, na których agitatorzy wędrowni tej potężnej w mamonę i wpływy kliki pełne usta mają frazesów patryotycznych, czarnemi barwami malują dolę państwa na przypadek zawarcia pokoju bez aneksyi i odszkodowań i denuncyują większość parlamentu jako wroga monarchizmu, po czem szturmuje się telegramami z żądaniem „niemieckiego pokoju“ przedewszystkiem Hindenburga i Ludendorffa, potem nowego kanclerza, a czasem cesarza i następcę tronu. Każdy z lokalnych patryotów tyłowcowych popisuje się tego rodzaju tanim patryotyzmem i ogłasza swój telegram i ewentualną odpowiedź urbi et orbi“. W ten sposób robi się opinię za przedłużeniem wojny, aby zagranica, broń Boże! nie myślała, że za uchwałą większości parlamentu stoi ogromna większość narodu. Przy tem usiłuje się sterroryzować instancye decydujące, żeby nie dopuściły do zasadniczych reform wewnętrznych, a przedewszystkiem do zniesienia tyle wygodnego dla junkrów i kapitalistów prawa wyborczego w Prusach. Liczy się na to, że może uda się przez taką szaloną agitacyę sforsować koronę do cofnięcia wielkanocnego orędzia. Więc, jak za czasów bismarkowskiego kartelu junkrów i kapitalistów, wydobywają z lamusa zwietrzałych rekwizytów politycznych „wroga wewnętrznego“ i znajdują go podobnie, jak wtedy, w centrowcach, postępowcach i socyalistach. W Berlinie odbyło się codopiero zgromadzenie tamtejszej grupy „Wszechniemieckiego Związku“, na którem wystosowano do kanclerza apel o podjęcie walki przeciw wewnętrznemu wrogowi w rezolucyi, która jako niezmiernie charakterystyczny dokument chwili zasługuje na przytoczenie. Opiewa ona m. i.:

„Mamy silne zaufanie do W. Ekscelencyi, że nas W. Eksc. poprowadzi także pod względem politycznym do pokoju Hindenburga, t. j. do pokoju, który również politycznie wyzyska wielkie militarne sukcesy dla dobra niemieckiego narodu na najszerszej podstawie i da nam siłę do rzeczywistego utrzymania prawdziwej wolności morza dla dobra całej ludzkości. Do tego k o n i e c z n o ś c i ą nam się wydaje przedewszystkiem z w a l c z a n i e w e w n ę t r z n y c h w r o g ó w, k t ó r z y s t a l i s i ę z b y t s i l n y m i. Ślubujemy W. Ekscelencyi, jako najwierniejsi pomocnicy i przewodnicy w tej n i e w ą t p l i w i e g o r ą c e j w a l c e p r z e c i w n i e r o z u m o w i, p o d ł o ś c i i z d r a d z i e, że stawiamy się W. Ekscelencyi do boku, skoro ogłoszonem zostanie hasło do walki przeciw p r z e w r o t o w i, który coraz bezczelniej podnosi głowę. Ale jesteśmy też zdania, że b o j o w e h a s ł o d o s k u p i e n i a s i ę i d o a t a k u musi nastąpić r y c h ł o, b a r d z o r y c h ł o, j e ż e l i p o s i a n a t r u c i z n a n i e m a s i ę d a l e j w ż e r a ć i grozić wewnętrznemu ozdrowieniu niemieckiego narodu. Nie ma z tym w e w n ę t r z n y m n i e p r z y j a c i e l e m taksamo „pokoju porozumienia“ jak z zewnętrznymi. N a g w a ł t p o t r z e b a s i l n e g o u c h w y c e n i a g o ż e l a z n ą p i ę ś c i ą. Ale ten chwyt żelazny zdziała tu też cuda!“

Jest to „in optima forma“ proklamacya wojny domowej, coś co przypomina starogermański sabat czarownic z dyablami na górze Brocken w noc Walpurgu, coś, co nie dzieje się na jawie, tylko wśród opętańców.

Fr. Sal. Krysiak.

Sytuacya na frontach.

Ostatnie dni zaznaczają się znowu bardzo krótkimi komunikatami sztabów. Na wszystkich frontach nastąpił okres powolnej walki okopowej. Front francuski, na którym w tym roku rozgrywały się zacięte walki, zaczyna przechodzić w stan uspokojenia. Ofenzywa we Flandryi znacznie osłabła. Po strasznych, krwawych stratach kanadyjczyków pod Lens, Anglicy próbują jeszcze tu i ówdzie ataków lokalnych, od czasu do czasu zrywa się jeszcze huraganowy ogień, ale trwa on zazwyczaj bardzo krótko, dzień, dwa, następuje atak piechoty, ale nie udały nie powtarza się już więcej.

Francuzi ponawiają jeszcze ciągle energiczne, chociaż na wązkim froncie prowadzone ataki na Chemin des Dames i pod Verdun. Ale i tu, zwłaszcza na ostatnim terenie, pauzy między poszczególnymi dniami walk, są coraz dłuższe, tak, jakby siła atakowa Francuzów coraz bardziej się wyczerpywała.

Pod Verdun walki ostatniej ofenzywy podzielić można na dwa okresy. W pierwszym okresie atakowali Francuzi na przestrzeni 24 km. i zdobyli wązki pas terenu, idący przez las Avocourt, wzgórze 304, wzgórze „Martwego Człowieka“, dalej pogórze Talou między Louvemont i Beconovaux. Dalej na północ nie potrafili się posunąć. Po tem pierwszem uderzeniu nastąpiła kilkudniowa pauza. Dopiero w ostatnich dniach sierpnia rozpoczęła się druga część ofenzywy pod Verdun. Francuzi uderzyli na wieś Beaumont, nie zdobyli jej jednak. Aż do 7. września utrzymywali na całym froncie atakowym ogien huraganowy, a w tym dniu ruszyła piechota francuska do szturmu na przestrzeni 3 i pół km. między Samogneux a drogą Beaumont—Vacherauville. Atak ten powtórzony został o świcie 8. września. Nieprzyjaciel skierował główne uderzenie swem wschodniem skrzydłem w kierunku Ornes. Miejscowość ta leży o 35 km. na wschód od Briey a jest tylko 55 km. odległa od Metzu. Stanowi zarazem ważny punkt krzyżowy dróg komunikacyjnych między doliną Mozy a doliną Woevre. W razie przełamania tu frontu niemieckiego zostałyby zagrożone tyłowe połączenia armii niemieckiej, operującej w Belgii. Przedewszystkiem zaś mogłyby być przecięte linie kolejowe, prowadzące ku Metzowi. W tem zagrożeniu leży właściwie cała wartość Verdun, jako podstawy wypadowych ataków Francuzów. I wartość tę chcieli oni już nieraz wykorzystać. Dotychczas jednak bezskutecznie.

Druga część walk pod Verdun przyniosła Francuzom bardzo małe zdobycze. Pierwszym impetem zajęli las Chaume i wzgórza położone na wschód od niego. Dwa dni trwały walki piechoty, toczyły się one jednak ciągle o te same kawałki frontu. Francuzi nie byli w możności zdobyczy swej w jakimkolwiek kierunku rozszerzyć.

Ofenzywa włoska zaznacza się obecnie już tylko walkami na Monte San Gabriele i na północ od niego na odcinku między tą górą a Tolminem. Włosi przeprowadzili tu przez Soczę swą ciężką artyleryę i usiłują powoli kruszyć nowy front austryacki. Wprawdzie przygotowania zafrontowe wskazują, iż Włosi mają zamiar jeszcze przed zimą stoczyć 12 bitwę nad Soczą, ale wczesna jesień może im zupełnie uniemożliwić operacye wojenne. Ostatnie komunikaty donoszą już o stałych deszczach na całym froncie.

Armia Sarraila uzyskała w pierwszych dniach walk małe lokalne sukcesy w Albanii i w kierunku jeziora Ochrida. Koło tego jeziora cofnięto nieco linie obronne mocarstw centralnych. Wojska Sarraila weszły teraz w teren operacyjny, bardzo niekorzystny, gdyż nie posiadający żadnej komunikacyi.

Na froncie położenie jest niezmienione. Pod Rygą nastąpiła już walka pozycyjna i linia zaczyna się ustalać. Niemcy posunęli się w głąb Inflant tylko tyle, ile potrzeba im było, aby zabezpieczyć posiadanie Rygi. Na południowej części frontu, na Bukowinie i w Rumunii położenie bez zmiany.

W Turcyi wzmogła się działalność angielska pod Gazą i na froncie synajskim. Natomiast w Persyi posunęli się Turcy znacznie naprzód. Ten ostatni teren jest jednak tak niestały z powodu bardzo małych obustronnie sił wojskowych, że nie wchodzi w poważną rachubę.

Z Wołynia.

(Korespondencya „Głosu Narodu“)

Zarządzenia w sprawie zbiorów. — Chłopi przeciw cukrowniom. — Rozruchy agrarne. — Agitacye szarnosecińców. — Usuwanie niemców kolonistów.

Kopenhaga, 4. września.

„Dziennik Kijowski“ podaje następującą depeszę „Agencyi piotr.“ z Żytomierza: Wobec pogłosek o możliwości, w związku z wypadkami na froncie, zagarnięcia przez nieprzyjaciela bogatego urodzaju na Wołyniu, gubernialny zarząd żywnościowy polecił korespondentowi Piotrogrodzkiej Agencyi telegraficznej podać do wiadomości publicznej.

iż pogłoski te są dotychczas zupełnie bezpodstawne. Zarząd poczynił zarządzenia w celu zbioru i omłotu oziminy. Zorganizowano oddziały wojskowe, powołano wszystkie organizacye frontu południowo-zachodniego, związku ziemskiego, personal agronomiczny ziemstwa gubernialnego itd. Zbiór urodzaju z bardzo nieznacznymi wyjątkami odbywa się bardzo pomyślnie. W powiatach zasławskim i w części zwiahelskiego żniwa zbliżają się do końca. Względem powiatów frontowych zarząd opracował specyalny plan realizacyi urodzaju; przestrzeń powiatów frontowych podzielono na rewiry, gdzie pracują specyalne oddziały robotnicze. Zorganizowano komisye do zakupu, pracujące pod nadzorem intendantury, którym zarząd udzielił kredytu 3 milionów rubli na zakup zboża. Komisya nabywa zboże, organizuje mielenie oraz dzieli gotowe zapasy mąki między wojska najbliższych rejonów. Żniwa w powiatach frontowych skończą się w czas, jeżeli nie zajdą wypadki nieprzewidziane.

Ten sam „Dziennik Kijowski“ zamieszcza mniej spokojny artykuł „Woł. Żiźni“, która donosi, że gubernialny Komitet Wykonawczy w Żytomierzu w dalszym ciągu otrzymuje doniesienia o przeszkodach, stawianych przez włościan cukrowniom. Dyrekcye cukrowni oświadczają, że przemysłowi cukrowniczemu zagraża wprost katastrofa. Cukrownie narażone są na wielkie straty, buraki gniją. Ostatnio nadeszła depesza „Centrosacharu“, komunikująca, że włościanie wsi Kordyszówki, pow. żytomierskiego, przeszkadzają dowozowi do cukrowni Andruszowieckiej 150 tys. pudów drzewa, znajdującego się o 3 wiorsty od cukrowni.

Wołyński gubernialny Komitet wykonawczy rozważał ogólną sytuacyę na Wołyniu. Uznano jednogłośnie, że cała gubernia ogarnięta jest przez **rozruchy agrarne**, mające już charakter uporczywy. Włościanie zagarnęli dotąd 80 **tysięcy dziesięcin gruntów prywatnych**. W ogólnym rozgardyaszu występują z agitacyą kontrrewolucyjną żywioły ciemne, podejrzane.

W powiecie żytomierskim i owruckim odrodzona „czarna secina“ otwarcie agituje za przywróceniem dawnego ustroju. W pow. owruckim włościanie pytają: „Kiedyż już będzie koniec swobodom i kiedy dacie nam cara?“ Władze powiatowe i wiejskie są bezczynne. Niektóre organy władzy nie wykonują poleceń władzy wyższej i nie pociągają do odpowiedzialności winnych, uznając to za niewskazane w chwili obecnej. W gminach pulińskiej, kutuzowskiej, fasowskiej, baraszewskiej i uszomierskiej agitacya kontrrewolucyjna rozwija się na dobre. Idee bolszewików rozpowszechniane są szeroko. Zagarniane są przez włościan całe majątki ziemskie. Uskutecznianie reform w powiecie napotyka wielkie przeszkody. Zarządy aprowizacyjne są rozpędzane. Wprowadzenie ziemstwa gminnego ulega zwłoce. Komitet gubernialny stwierdza brak silnej władzy.

Władze wojskowe wydały rozkaz niezwłocznego usunięcia z powiatów granicznych Niemców-kolonistów, którzy powracali z Zasławia. Wysiedlenie już się rozpoczęło.

KRONIKA.

WTOREK **18** Józefa z Kup.	Wschód słońca o godz. 5.22 r. Zachód „ „ 5·47 w. Długość dnia godz. 12 m. 28. Najniż. ciepłota 12·5, najw. 24·9 Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

NOWY „TYDZIEŃ K. B. K.“. Wskutek ciągłego wzrastania nędzy w naszym kraju i konieczności zaradzenia temu nieszczęściu, postanowił Książęco-Biskupi Komitet Pomocy zwrócić się raz jeszcze do polskiego społeczeństwa w Galicyi z prośbą o poparcie jego działalności przez udzielenie pieniężnej pomocy. Dlatego podjął już wydział wykonawczy K. B. K. prace przygotowawcze w celu urządzenia w całym naszym kraju składek pomiędzy dniem 23 grudnia b. r. a 1 stycznia 1918 r. Bliższe szczegóły podane będą we właściwym czasie do publicznej wiadomości.

KOMITET PARAFII MARYACKIEJ opieki nad niezamożną ludnością odbył wczoraj zebranie pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Franciszka Symona. Na zebraniu kierownik centralnego biura krakowskich komitetów parafialnych, ks. L. Katana, przedstawił dotychczasową działalność komitetów na polu niesienia pomocy niezamożnej ludności w naszem mieście, która objęła kilkadziesiąt tysięcy rodzin, a miesięczne wydatki na ten cel wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron. Pomoc udzielana ludności obejmuje: dostarczanie bezpłatnych obiadów, bielizny, garderoby i obuwia, a w wyjątkowych wypadkach wsparcia w gotówce. Na cele tej akcyi Książęco-Biskupi Komitet udzielał dotychczas znacznych subwencyj, dochodzących do 20 tysięcy koron miesięcznie; resztę wydatków pokrywają komitety z własnych funduszów, zebranych drogą składek, darów i ofiar przygodnych. Obecnie dobroczynna działalność komitetów doznaje znacznych utrudnień, z powodu wyeliminowania tych instytucyj ze współudziału w akcyi, podjętej przez gminę m. Krakowa przy pomocy funduszów państwowych. **Komitety parafialne**, istniejące w Krakowie w liczbie jedenastu, **nietylko nie otrzymały przedstawiciela w miejskiej Radzie gospodarczej, gdzie z nominacyi namiestnictwa sześć miejsc zajęli reprezentanci socyalistycznych organizacyj partyjnych, ale nadto nie uwzględniono tych instytucyj jako współczynników i nie przyznano im wogóle prawa współdziałania, albowiem to niedogadzało socyalistom.** W tej sytuacyi komitety zdane są wyłącznie na własne siły i środki, do których też dostosowaną być musi cała ich działalność.

W dyskusyi, w której przemawiali: przewodniczący ks. arcybiskup Symon, ks. L. Kasprzyk, pp. Fischerowa, Gubarzewska, Siedlecka, Uziembłowa, Lisowska, Laskowska, podnoszono, że przez pominięcie komitetów parafialnych przy nominacyi miejskiej Rady gospodarczej i w całej akcyi przez gminę m. Krakowa podjętej stanowi nietylko krzywdę dla tych instytucyj, ale również przynosi poważną szkodę samej działalności na tem polu. W tej sprawie ma się odbyć w najbliższym czasie osobne zebranie. W dalszej dyskusyi omawiano program działalności komitetów na najbliższą przyszłość i powzięto szereg uchwał, dotyczących zwłaszcza niesienia pomocy ludności w porze jesiennej i zimowej.

POŁĄCZENIE KOLEGIÓW NOTARYALNYCH. Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło połączenie kolegiów notaryalnych okręgów sądowych: Kraków, Nowy Sącz, Wadowice, oraz Tarnów, Jasło Rzeszów w jedno wspólne kolegium notaryalne celem utworzenia wspólnej Izby notaryalnej z siedzibą w Krakowie. Rozpocznie ona swe czynności z dniem 1 stycznia 1918.

RUCH TELEFONICZNY ZE LWOWEM. Na skutek starań krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej w sprawie otwarcia połączenia telefonicznego ze Lwowem oznajmiła dyrekcya poczt i telegrafów, iż mimo nastręczających się trudności odnosi się do ministerstwa handlu z wnioskiem, by jeżeli niemożliwem się okaże wprowadzenie nieograniczonego ruchu telefonicznego ze Lwowem, przynajmniej pod pewnymi warunkami ruch ten dopuszczono.

TELEFONICZNE NADANIE TELEGRAMÓW. Izba handlowa i przemysłowa krakowska zwróciła się do dyrekcyi poczt i telegrafów z przedstawieniem w sprawie przywrócenia nadawania depesz drogą telefoniczną. W odpowiedzi zawiadomiła Izbę dyrekcya poczt, iż ma już upoważnienie udzielenia pozwolenia interesantom, proszącym o nadawanie telegramów przez telefon, o ile okażą się godnymi zaufania i wykażą konieczną potrzebę tego sposobu nadawania depesz, przeznaczając do tej czynności osoby znane urzędnikowi telegraficznemu.

Wszystkie urzędy pocztowe, położone w obszarze, gdzie prywatny ruch telegraficzny jest dopuszczony, otrzymały już w tym kierunku szczegółowe wskazówki.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci „Murzyn“ J. Szaniawskiego z pp. Solską-Grosserową, Kamińską, Kosmowską, oraz panami Węgierko, Zelwerowiczem, Sosnowskim, Feldmanem i Jarnińskim w rolach głównych. Jutro „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego, który, wznowiony obecnie, wypełnił widownię na wszystkich pięciu dotychczasowych przedstawieniach. Świetna gra p. Sosnowskiego w nieporównanej kreacyi tytułowej zapewnia podniosłemu dziełu jeszcze szereg powtórzeń. W piątek 21 b. m. wznawia teatr miejski „Zemstę“ Al. hr. Fredry, która w pełni powodzenia zamknęła ubiegły sezon. W „Zemście“ wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie p. Leonard Bończa w roli rejenta Milczka.

Dyrekcya przypomina tą drogą P. T. publiczności, że przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godz. 7-mej, popołudniowe zaś o godz. 3 popoł.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś gra druga scena nasza pełną humoru krotochwilę „Ciemna plama“, popisową odtwarzaną prze zespół teatru ludowego. Jutro i we czwartek operetka. Jutro „Róża Stambułu“ z p. Miłowską w partyi tytułowej; we czwartek „Dookoła miłości“ z panią Feldmanową i Millerem w rolach głównych.

DYREKCYA MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA i gospodarstwa domowego zawiadamia tą drogą interesowane osoby, zamiast odpowiadać listownie, że nauka gotowania będzie się odbywała w tutejszej szkole tak, jak co roku. Potrzebnych środków żywności dostarcza zarząd miasta. Od opłat szkolnych mogą również, jak dawniej, być uwolnione niezamożne uczenice, na podstawie świadectwa ubóstwa. Do lekcyi prania zwyczajnego i chemicznego gmina dostarcza także wszelkich przyborów. Naukę szycia ułatwia szkoła w ten sposób, że wolno przynosić stare, nawet bardzo zniszczone ubrania do przerabiania. W szkole czyści się je lub pierze, ceruje, naprawia, prasuje, a gdy potrzeba farbuje. Tak samo uczą się uczenice odświeżania wszelkich przyborów do nauki modniarstwa, nawet bardzo zniszczonych, zbrukanych i spłowiałych. Na kurs nauczycielski przyjmuje się także kandydatki po egzaminie dojrzałości.

WPISY DO SZKOŁY SŁUG ŻEŃSKICH, założonej w roku 1890 staraniem i funduszami krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, a zostającej pod kier. dyr. Juliana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę 23 b. m. od godz. 3 do 5 popoł. w kancelaryi szkoły miejskiej barakowej, Aleja Krasińskiego 11. Nauka rozpocznie się w niedzielę 30 września b. r. o godz. 3 popoł. i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 popoł. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, z której uczenice będą mogły bezpłatnie korzystać.

CUKIER DO PRZERÓBKI OWOCÓW. Magistrat krakowski opierając się na reskrypcie Namiestnictwa z dnia 10 sierpnia br. w sprawie przydziału cukru dla przeróbki owoców wzywa wszystkich posiadaczy sadów, położonych w obrębie miasta Krakowa, aby dla uzyskania potrzebnych dat dla rozdziału tego cukru podali w terminie do 25 września br. pisemnie w Komisaryacie targowym (gmach Magistratu oficyny parter) swoje imię i nazwisko, adres, miejsce, gdzie znajduje się sad, rodzaj i ilość drzew oraz rodzaj i ilość owoców w kilogramach przeznaczonych do smażenia. Termin i miejsce wydawania asygnat na cukier poda magistrat do wiadomości publicznej za pośrednictwem miejscowych dzienników w czasie późniejszym. Podania niezgodne z prawdą nie będą uwzględnione.

Z Polski i ze świata.

NOWY BISKUP UNICKI I SPRAWA KALENDARZA. „Gazeta kościelna“ donosi: Jak donoszą pisma ruskie, wyświęcił niedawno ks. meropolita Szeptycki ks. dra Józefa Bociana, rektora seminaryum duchownego we Lwowie na biskupa **łuckiego**. Ks. Bocian powrócił razem z ks. metropolitą z niewoli rosyjskiej i teraz nie może objąć swojej stolicy. Prawdopodobnie będzie to mogło nastąpić dopiero po zawarciu pokoju. Według wiadomości, którą znajdujemy w ost. zeszycie „Nywy“ (powtórzoną za „Ukraińskiem Słowem“), oświadczył się nowy biskup stanowczo przeciw **wprowadzeniu nowego kalendarza w dyec. stanisławowskiej.** Powiedział on do sprawozdawcy „Ukr. Słowa“, że sprawa ta wywołała „boleść i zgorszenie“ w sferach ukraińskich i że ks. metropolita Szeptycki rozporządzeniem, wydanem w Kijowie „zawiesił rozporządzenie ordynaryatu stanisławowskiego, aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez Stolicę Apostolską. To znaczy, że metropolita odniósł się w tej sprawie do Papieża i mamy nadzieję, że w dniach najbliższych przedłoży ją Ojcu Świętemu“. Dalej czytamy w wywiadzie przytoczonym, że Stolica Ap. nigdy nie dokonywała żadnych zmian w obrządku ruskim wbrew woli narodu. To też ks. biskup ma nadzieję, że i teraz kalendarz gregoryański nie będzie Unitom narzucony. Sądzi on, że w tej sprawie duchowieństwo i wierni nie mają obowiązku zastosować się do zarządzenia swego biskupa.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że ks. biskup dr. Chomyszyn nakazał stanowczo ponownie wprowadzić w swojej dyecezyi kalendarz gregoryański.

WOJENNE KUCHNIE WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie podają: Z chwilą wprowadzenia w życie doraźnej pomocy państwowej, z której korzysta we Lwowie 36.000 rodzin, obejmującej około 155.000 osób — powstały równocześnie kuchnie wojenne, oddające mieszkańcom wielkie usługi. Zarząd miasta otworzywszy niedawno 15 z rzędu kuchnie, podzielił wszystkie na kategorye, a mianowicie: kuchnia obyw. I. kl. istnieje przy pl. Dąbrowskiego; zostaje obecnie rozszerzona i obliczona na około 3.000 uczestników. Kuchni obywatelskich II. kl. jest 4, oraz 6 kuchni III. kl. Prócz tego funkcyonują 4 kuchnie ludowe. Wszystkie kuchnie razem wydają około 25.000 obiadów dziennie. Kierownictwo kuchni ma niełatwe zadanie, gdyż trudności w zdobywaniu artykułów spożywczych, a zwłaszcza krup, piętrzą się z dnia na dzień coraz bardziej. Bezustanny brak tłuszczów, a niejednokrotnie mięsa i opału, daje się też we znaki. Okazuje się potrzeba otwarcia dalszych kilku kuchni; powyższe trudności jednak na ten krok nie pozwalają. Palącą koniecznością jest otwarcie jeszcze jednej kuchni ludowej, gdyż w obu dotychczasowych panuje przepełnienie. Kuchnie te wydają dziennie koło 10.000 obiadów, a liczba ta wobec zbliżającej się zimy i coraz gorszych warunków życiowych niezawodnie wzrośnie w dwójnasób.

MASOWE ARESZTOWANIA W TARNOPOLSZCZYŹNIE. „Diło donosi, że równocześnie z wkraczaniem wojsk niemieckich rozpoczęły się w okręgu tarnopolskim masowe aresztowania osób, podejrzanych o dobre stosunki z Rosyanami. Prawie w każdej wsi aresztowano przeciętnie 12—15 osób, które następnie odstawiono do więzienia w Złoczowie. Wśród aresztowanych są nawet miejscowi księża. „Diło“ zauważa, że w Tarnopolszczyźnie inwazya rosyjska trwała 3 lata, ludność przymuszoną była do utrzymywania stosunków z obcymi, a wśród tych większość stanowiły pułki z Ukrainy, a więc pobratymcze.

POLSCY LEKARZE POWIATOWI. „Deutsche Warschauer Ztg.“ donosi: Dowiadujemy się, że wkrótce rozpoczną swe czynności polscy lekarze powiatowi, którzy w charakterze zastępców lekarzy powiatowych, pełnić będą funkcye obok dotychczasowych niemieckich lekarzy powiatowych. W okupacyi niemieckiej obsadzone będą w ten sposób wszystkie pomienione lekarskie urzędy powiatowe.

Zawiadomienia i Komunikaty.

ŚLUBY. Dnia 25 sierpnia pobłogosławił ks. Dr Jan Korzonkiewicz, profesor Uniwersytetu Jagiell., w kaplicy królowej Zofii na Wawelu związek małżeński między p. Henrykiem Tomowiczem, nadporucznikiem artyleryi fortecznej, a p. Zofią Nowakowską, córką Franciszka i ś. p. Kamelli z Dolęgłowskich.

Dnia 15 września b. r. odbył się w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku ślub p. Eugenii Pisarskiej, śpiewaczki operowej, z p. Adolfem Philippem, c. k. kapitanem inżynieryi.

ZE STOWARZYSZENIA KRAWCÓW komunikują: Na Walnem Zgromadzeniu, które się odbyło 10 września w Izbie rękodzielniczej wybrani zostali: przewodniczącym Ludwik Kosek; członkami Zarządu Marcin Czaja, Leon Dąbczyński, Stanisław Żurawski, Jakób Kadłuczka, Marya Zabielska, Jan Warmuzek, Piotr Górka, Alojzy Majewicz, Franciszek Głowski; zastępcami Marya Niżyńska, Władysław Rechowicz, Jakób Kasesnik, Tomasz Ciołkowski. Komisye kontrolującą stanowią Ludwik Szufa, Tadeusz Węglarski, Stanisław Wilda.

NEKROLOGIA.

† **Marya z hr. Fredrów br. Brunicka** zmarła 13 b. m. w Tuligłowach. Urodzona w r. 1854 we Lwowie, była córką Henryka i Maryi z hr. Jabłonowskich hr. Fredrów. Z domu rodzicielskiego wyniosła cnoty, wrodzone zacnemu, prastaremu rodowi, przywiązanie gorące do wszystkiego, co ojczyste, co polskie, serce tkliwe na biedę i cierpienia bliźniego, pracowitość i gospodarność. W r. 1884 wyszła za mąż za Seweryna hr. Brunickiego. Po śmierci męża oddała się wychowaniu jedynego syna Seweryna, wpajając w młodociane serce jego te zasady i cnoty, które sama wyznawała.

Ś. p. **Mieczysław Wronowski**, radca Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie 15 b. m., przeżywszy lat 64. Jest to ostatni potomek popularnej we Lwowej rodziny Wronowskich. Pradziad, ś. p. Mieczysław, był właścicielem góry, t. zw. Wronowskich, na której stoi cytadela. Zmarły był znany w całym kraju jako długoletni lustrator Rad powiat., magistratów i urzędów gminnych w Galicyi.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ś. p. prof. Dr M. Smoluchowskiego Dr Stefania Tatarówna złożyła 10 kor. na obiady dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.
(Program na stronicy czwartej.)
Wtorek: „Murzyn“ J. Szaniawskiego.
Środa: „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego.
Czwartek: „Murzyn“ J. Szaniawskiego.
Piątek: „Zemsta“ Al. hr. Fredry.
Sobota: „Tamten“ sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.
Niedziela (23. września) po południu o godzinie 3: „Żabusia“ G. Zapolskiej — wieczorem: „Samson i Dalila“ kom. w 3 akt. Svena Lange.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.
(Program na stronicy czwartej.)
Wtorek: „Ciemna plama“.
Środa: „Róża Stambułu“ (występ H. Miłowskiej).

Ze sportu.

ZAWODY WIOŚLARSKIE. Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się wczoraj staraniem oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego i sekcyi wioślarskiej Akad. Związku sport. zawody wioślarskie na Wiśle. Biegi budziły wielkie zainteresowanie, gdyż obok wioślarzy stawały do zawodów także wioślarki, zarówno jako osady jak i sternicy. Okazało się, że potrafią one równie dzielnie władać wiosłom jak mężczyźni, a p. Jakubowska jako sterniczka odniosła dwukrotnie zwycięstwo. Na pierwszy plan wybiły się biegi: trzeci, gdzie startowali wytrawni starsi wioślarze (zwycięscy: Rudy, Tesler, stern. Rudnicki), czwarty bieg pań (zwyc. osada A. Morawska, Bibulska, Olszaniakówna, Jętkiewiczówna, stern. Jakubowska), oraz bieg ósmy, gdzie rozegrała się walka między osadą pań i panów. Zwyciężyła po dosyć uporczywej walce osada panów.

Start odbywał się u ujścia Rudawy, meta zaś była pod mostem Zwierzynieckim.

ZE SPORTU. „Cracovia“—„Wacker“ 4:1. Zgoła nieoczekiwane i tak piękne zwycięstwo „Cracovii“ musi wywołać wrażenie w świecie sportowym. Po niebyt dobrze pod względem wychowania prezentujących się drużynach Wiednia, sprawił „Wacker“ swem dżentelmeńskiem zachowaniem się miłą niespodziankę. Wiedeńczycy przedstawiali się wspaniale — ludzie rośli, w porównaniu z naszymi graczami atleci, rokowali już z wyglądu porażkę dla „Cracovii“ — wyniki zaś z ich spotkań mówiły same za siebie. Grę rozpoczęła „Cracovia“ pod słońce, przypuszczając odrazu silny atak — chwilę nacierają goście, strzelając z dalszej odległości, spostrzegłszy po pierwszych rzutach brak rutyny u naszego bramkarza; jednak już w siódmej minucie uzyskuje „Cracovia“ pierwszą bramkę. Mimo to o zwycięstwie mówić jeszcze nie można. Wiedeńczycy atakują chwilami niezmordowanie, lecz brak pewności w strzelaniu i znakomita gra tyłów „Cracovii“ uniemożliwia im zdobycie punktu. W drugiej połowie, po groźnych atakach Wiedeńczyków, uzyskuje pole „Cracovia“, odnosząc wybitne zwycięstwo nad bardzo poważnym przeciwnikiem.

O matchu można powiedzieć, że prowadzony był obustronnie wspaniale — goście grali zdumiewająco (zwłaszcza w pierwszej części) poprawnie. Białoczerwoni, uzupełnieni dwoma swymi graczami z przed wojny, mieli „swój dzień“. Atak pracował chwilami wprost klasycznie, tworząc zdawna niewidziane sytuacye. Publiczność, zadowolona nietylko ze zwycięstwa, lecz z przebiegu gry, opuszczała naprawdę pod wrażeniem boisko „Cracovii“.

Równocześnie odbyły się zawody wioślarskie, urządzone z okazyi 25-letniego jubileuszu sekcyi wioślarskiej Sokoła. Uczestniczyły osoby akad. Związku sportowego i Towarzystwo wioślarskie z Nowego Sącza. Zawody miały przebieg interesujący i ściągnęły liczną rzeszę zwolenników sportu wioślarskiego.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Murzyn“,
komedya **Jerzego Szaniawskiego.**

Trzy akty epizodu komedyowo-farsowych, które autor sprowadził do wspólnego mianownika, mają pewne satyryczno-dydaktyczne tendencye i sentymentalną przyprawę z domieszką jeszcze czynnika egzotycznego. Wspólnym mianownikiem jest ten egzotyczny subjekt w sklepie wszelkich rozmaitości, młody murzyn Jim, ku któremu zapałały afektem serduszka 200 dziewcząteк, kształcących się w postępowym pensyonacie panny Ady X., mieszczącym się naprzeciw sklepu z murzynem. Epidemie miłosne są w pensyonatach zjawiskiem endemicznem i nie do zwalczenia. Trudno bowiem usunąć z nich wszystkie nauczycielki i wszystkich nauczycieli, starych i młodych. Epidemie to na szczęście niegroźne w przebiegu i bez następstw. Wie o tem autor Murzyna i dlatego ściągnął na postępowy pensyonat tę czarną zarazę o białych zębach i ognistych oczach, aby sprzedawała panienkom kajety na zadania a nauczycielkom w rodzaju panny Rybskiej wywoływała par distance dreszczyki. Dla pensyonarek okazała się ta czarna ich miłość ustępem z bajeczki, opowiadanej wśród kolorowych świateł i złotego deszczyku z papieru. Bajeczka pójdzie w zapomnienie. Ale panna Ada, która chciała pupilki swoje wyleczyć z czarnej miłości, nabawiła się jej sama. W trzecim akcie jest ona już na drodze stania się rzeczywistością marzeń murzyna, jego upragnioną **Afryką**.

Komedyjka p. Szaniawskiego ma tę wielką zaletę, że napisana jest bardzo lekko, w wielu miejscach dowcipnie. Braki pod względem akcyi komedyowej wynagradzają liczne aforyzmy i zręczne riposty. Niektóre z nich wprowadzone tak szczęśliwie, że pobudzają do szczerego uśmiechu. Niema w nich może głębi, ale jest młodość i wdzięk. Potrącenie o strunę poezyi w akcie drugim, podnosi jeszcze to miłe wrażenie, jakie stwarza całość, nastrojona na ton tak ujmujący. Młody autor uległ w komedyjce tej dobrym przykładom. Były niemi niezawodnie komedye francuskie. Na nich to zaprawił się jego dobry smak literacki i wyczucie efektywności teatralnej każdego pomysłu. Zarzucić można sztuce słabą kompozycyą wogóle, w szczególności aktu drugiego, zbyt leniwie posuwającego się naprzód. Spodziewamy się jednak po objawionym w Murzynie talencie, że ze współczesnych komedyj francuskich — obok korzyści literackich — wyciągnie także tajemnicę techniki komedyopisarskiej i zrozumienie celowości kompozycyi dramatycznej. W każdym razie debiut autorski p. Szaniawskiego w Krakowie wypada uważać za szczęśliwy i obiecujący, choćby z tego względu, że w przeprowadzeniu tematu swojego zdołał autor pójść własną drogą, nie zbaczając na ścieżki, wiodące do niegościnnego budynku „Szkoły“ Kaweckiego, lub zgoła na tragiczne bezdroża „Przebudzenia wiosny“ Wedekinda.

Gdyby w teatrze naszym zdołano krótkie sztuki, jak Murzyn wystawiać w należytym tempie, z możliwie krótkiemi przerwami, to przedstawienie komedyi p. Szaniawskiego należałoby do wzorowych. Wypadałoby sztuki takie, nie wypełniające sobą — bez pomocy przydługich antraktów — całego wieczoru teatralnego, poprzedzać jednoaktówkami. Ileż bo zyskuje rzecz taka, jeśli trzy lekkie, niewyczerpujące psychicznie akty, mkną szybko po sobie, padają na umysł szczęśliwie nastrojony. W przeciwnym razie nużą niekończące się przerwy, rwą osiągnięty nastrój, szkodzą ogólnemu wrażeniu. Rzeczy to nazbyt już znane, ale warto je powtórzyć.

Na całość sztuki złożył się szereg świetnie stworzonych ról. P. Irena **Solska**, którą z radością witamy na miejscu dla artystki uprzywilejowanem jej nieporównanemi, artystycznemi zasługami lat dawniejszych, grała przełożoną pensyi. Cały interes roli tej polega na dyskretnem przedstawieniu budzących się uczuć miłosnych, kobiety, która w pierwszym akcie urzęduje, w trzecim już tylko kocha, zrazu podświadomie. Zmiana ta, odpowiednio do założenia sztuki, dokonała się w grze p. Solskiej zachwycająco. P. Mila Kamińska grała koryfejkę pensyonarek. Może to dla ambicyi świetnej artystki niewystarczające, że tak często przychodzi jej grać role podlotków, niech jednak pociechą będzie, że je grać zawsze może w dodatku w sposób, dla którego określenia słowo „znakomicie“ jest ledwie cząstką należnego komplimentu. Wyborny typ „virago“ stworzyła p. Kosmowska w roli Rybskiej. Profesorów pensyonatu, którzy samem ukazaniem się wywołali oklaski, grali zabawnie ucharakteryzowani pp. Zelwerowicz, Feldman, Jednowski i Noskowski. Niemniej zabawnym był staruszek Kukliński p. Jarnińskiego. W roli murzyna Jima przedstawił się bardzo korzystnie p. Aleksander **Węgierko**, ale na stworzenie sądu o młodym artyście, powołanym do odpowiedzialnego emploi amantów musimy poczekać do czasu, kiedy po tej umyślnie afektowanej roli wystąpi we właściwem zadaniu. W przedstawieniu zastępowała godnie barwy m. teatru ludowego p. Urbanowiczówna w roli jednej z pensyonarek, a p. Minowicz także gościnnie wystąpił w roli elektrotechnika.

Zdz. Jach.

Miejski teatr ludowy.

„Odludki i poeta“. — „Konfederaci barscy“.

W sobotę wystawił teatr ludowy komedyę Fredry „Odludki i poeta“ i „Konfederatów barskich“ Mickiewicza. Przedstawienie „Odludków“ tak pod względem reżyserskim, kostyumowym, jak i opanowania ról przez wykonawców, zwłaszcza zaś mówienia Fredrowskiego wiersza, wypadło bez zarzutu. Nieliczne, niestety, audytoryum słuchało komedyi, przygotowanej z dużą starannością, z szczerem zadowoleniem. W poszczególnych rolach odznaczyli się: p. Berski jako wielce zabawny, doskonały w charakterze Kapka, p. Czarnowski (zgorzkniały Astolf), p. Rdzawicz (Edwin). P. Czechowska w roli zakochanej w Edwinie Zuzi wywiązała się z zadania z ujmującym wdziękiem i swobodą. Zespół był, jak na siły naszej drugiej sceny, bardzo dobry.

O „Konfederatach barskich“ powiedzieć tego nie można, choć większość ról wypadła zupełnie poprawnie, a p. Turowiczówna jako Hrabina, w stylowym, bardzo pięknym kostyumie, ukazała znowu w pełni swój niepospolity talent, przykuwając uwagę słuchaczy w scenach pełnych dramatycznego napięcia. Obok świetnej interpretatorki córki wojewody, wyróżnili się trafnem ujęciem przedstawianych postaci pp. Szmid (gubernator), Boelke (wojewoda), Wostrowska (starościna), Korecki (doktor), Kucharski (de Choisy). Rola Pułaskiego znalazła się w niewłaściwych rękach, wobec czego o udanym zespole, zwłaszcza w akcie II, mówić nie można. Inscenizacya była piękna.

E. Z.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18 bm.

Urzędowo ogłaszają d. 17 bm. 1917.

Na wschodnim terenie i w Albanii nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren.

Nad Soczą przez cały dzień żywa walka działowa. Po zapadnięciu ciemności przeszedł nieprzyjaciel do trzykrotnego, bezskutecznego ataku na Podlesce.

Na północno-zachodnim stoku Monte San Gabriele wzięły oddziały honwedów przy wypadzie w nieprzyjacielskie rowy jeńców i karabiny maszynowe.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 18 bm.

Urzędownie ogłaszają dn. 17 bm. 1917.

Zachodni teren:

Przejrzyste powietrze wpływało korzystnie na rozwinięcie żywszej działalności ogniowej. We Flandryi walka artyleryi przy wybrzeżu i w niektórych odcinkach między lasem Houthoul a Lys wzmogła się wielokrotnie do siły gwałtownego ognia huraganowego. Ataki piechoty angielskiej nie nastąpiły, przyszło jedynie tylko do miejscowych potyczek na przedpolach, przyczem w naszych rękach pozostali jeńcy. Na północny-wschód od Arras w nocy silne oddziały wywiadowcze Anglików ruszyły naprzód, w kilku miejscach także aż ku naszym liniom, gdzie szybki przeciwatak rozpędził nieprzyjaciela. Także koło St. Quentin przeciwnik napadami ogniowymi przygotował uderzenia swych wywiadowców, których wszędzie odrzucono.

Front niemieckiego następcy tronu: **Wzdłuż Aisne, szczególnie na półn.-wsch. od Soissons, dalej w Szampanii i przed Verdun działalność bojowa artyleryi wzmogła się silnie.** W wielu starciach wywiadowczych **Francuzi stracili jeńców. Z eskadr lotniczych nieprzyjacielskich, które wczoraj dwa razy zaatakowały Colmar, dwa aparaty zestrzelił jeden z naszych oddziałów pościgowych. Oprócz tego przeciwnik utracił 16 aparatów. Nadporucznik Berrhold dnia 15 bm. w walce powietrznej strącił dwóch nieprzyjacielskich lotników, nadporucznik Schleich w obu ostatnich dniach trzech przeciwników.**

Wschodni teren.

Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Z frontów bojowych.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa. **Front nad Soczą.** Popołudniu wzmógł się ogień nieprzyjacielskiej artyleryi na płaskowzgórzu Bainsizza i na Monte San Gabriele. Po nastaniu ciemności piechota nieprzyjacielska przeszła do ataku na nasze stanowiska na południe od Podlesce. — Trzykrotnie atakowała, każdą razą ją odparto. Natomiast na stoku północno-zachodnim Gabriele nasz atak odniósł skutek. — Silniejsza patrol jednego z pułków honwedów wtargnęła tam w stanowiska nieprzyjacielskie, rozprószyła załogę, zdobyła 2 karabiny maszynowe i powróciła na miejsce, skąd wyszła wraz z jeńcami. Wschodni teren wojny. Na całym froncie nie było żadnej ważniejszej czynności bojowej. W rozmaitych odcinkach artylerya nieprzyjacielska utrzymywała zwykły ogień.

Monarcha w Tyrolu.

Trydent. B. kor. Przyjęcie cesarza w jego podróży na front tyrolski ukształtowało się w Trydencie, dokąd cesarz przybył 13 września, we wspaniały hołd dla monarchy. Dowództwu bowiem cesarza, jeszcze jako następcy tronu w roku ubiegłym, zawdzięcza miasto, że nie ucierpiało bezpośrednio wskutek wojny. Cesarz przyjął wiele deputacyi wojskowych. Następnego dnia udał się monarcha na płaskowzgórze Folgaria, gdzie, jak wiadomo, zbierał pierwsze wawrzyny zwycięskie. Cesarz zwiedził teren i udzielał swemu otoczeniu wyjaśnień o walkach. Dnia 15 września udał się cesarz do Bozen i Vezzano, gdzie zgłosił się główno komenderujący ze sztabem, poczem monarcha inspekcyonował wojskowy obręb twierdzy Riva. Nastąpiło powitanie ze strony gmin. Cesarzowi wręczono wspaniały bukiet z róż i szarotek alpejskich, zaś cesarzowej ofiarowano obraz św. Zyty, przystrojony najpiękniejszemi szarotkami w formie gwiazd. Powrót w sobotę nastąpił przez przełęcz Mendel.

Landeck. B. kor. W niedzielę cesarz udał się do Prat stamtąd w lodowce Ortlera. Po przebyciu drogi serpentynowej tuż w obliczu nieprzyjaciela, cesarz wysiadł z samochodu i udał się do stanowisk piechoty odległych tylko o 600 kroków od nieprzyjaciela. Kilkaset kroków od monarchy pękł nagle szrapnel, za nim padło jeszcze kilka. Cesarz inspekcyonował wojska, interesował się nadzwyczaj pozycyami własnych wojsk i wojsk nieprzyjaciela. Powrót odbył się bez wypadku.

Echa upadku Rygi.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Główno komenderujący frontu zachodniego generał Walujew w wydanym do podległej mu armii rozkazie dziennym podaje do wiadomości, że nieprzyjaciel odurzony sukcesami koło Rygi planuje przełamanie frontu rosyjskiego koło Dźwińska i Pskowa. Główno komenderujący podnosi, że gdyby nieprzyjacielowi udało się zwyciężyć, to stracono by ojczyznę i wolność, uzyskaną wskutek rewolucyi. Żołnierze powinni dbać o dyscyplinę i okazywać dzielność, zaś kwestye wewnętrzne pozostawić rządowi.

Zatoka ryska w rękach niemieckich.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ przynosi za „Nowoje Wremia“ wiadomość, że obecnie znajduje się zatoka ryska zupełnie w posiadaniu floty niemieckiej. Niemieckim okrętom powiodło się zniszczyć wszystkie rosyjskie pola minowe, poczem rosyjskie okręty cofnęły się. Ponieważ w ostatnich czasach znowu pojawiły się niemieckie łodzie podwodne na wodach fińskich, został port w Helsingforsie dla żeglugi zamknięty.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat rosyjski z d. 16 września. W kierunku na Rygę i drogę do Pskowa zacięte walki w okolicy folwarku Segewald. Nasze oddziały okazały znaczną siłę oporu, odpierając ataki Niemców.

Półtora mil. Amerykanów.

Rotterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Londynu: Northcliff donosi z Nowego Jorku do „Daily Mail“, iż Stany Zjednoczone rozporządzają obecnie półtora milionem żołnierzy.

WOJENNA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Senat jednomyślnie przyjął przedłożenie o kredytach wojennych, upoważniające do wydania bonów w sumie 11miliardów 538 milionów dolarów.

Dyktatoryat w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Dnia 16 bm. urzędownie: Rząd tymczasowy ogłasza następujące zawiadomienie:

Aż do ostatecznego utworzenia gabinetu i ze względu na obecne wyjątkowe stosunki, rząd tymczasowy powierzył **wszystkie sprawy państwowe następującym** osobom: **Kiereńskij — prezydyum ministrów, Tereszczenko — sprawy zagraniczne, generał Werchowski — ministerstwo wojny, generał Werderewski — marynarki, Nikitin — poczta i telegraf.**

Dr. medycyny Salaskim mianowany został kierownikiem ministerstwa oświaty. Minister spraw wewnętrznych ogłasza, że od dn. 23 bm. wstęp do Petersburga może odbywać się tylko za specyalnem zezwoleniem. Zarządzenie to wydano celem odciążenia miasta.

Zmierzch kontrrewolucyi.

Amsterdam. B. kor. Telegraf donosi: „Times“ dowiadują się z Odessy: Zdaje się, że wszystkie siły zbrojne lądowe i morskie w Rosyi południowej gotowe są poprzeć rząd. W Kijowie uwięziono wiele osób. W Żytomierzu uwięziono 8 generałów, w Elizawetgradzie generałów Denikina i Markowa, jakoteż szefa szkoły kawaleryi Jeweljewa. W Rostowie na wielkiem zgromadzeniu oświadczono, że kozacy dochowają wierności rządowi.

O poddaniu się Korniłowa donosi „Morning Post“: Wojska rządowe obległy Korniłowa i jego sztab w Gatczynie. Wskutek podstępu garnizonu gatczyńskiego udało się odciąć generała od jego głównych sił. Garnizon zwabił generała do miasta poczem miasto natychmiast otoczono. Tymczasem deputacyi armii rządowej udało się przeciągnąć wojska Korniłowa na stronę rządu.

STANOWISKO FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. donosi z Helsingforsu: Generalne zgromadzenie organizacyi demokratycznych zaproponowało oficerom armii i floty w Finlandyi, aby podpisali zobowiązanie wierności wobec tymczasowego rządu.

Komitet rewolucyjny w Helsingforsie ogłasza odezwę, która silnie potępia stanowisko załóg floty. Minister marynarki Werderowski ze swej strony wystosował telegram do centralnego komitetu floty bałtyckiej, w którym zaleca, aby przeszkadzano wszelkim wykroczeniom, które mogłyby zdezorganizować marynarkę, a temsamem zmniejszyć jej odporność wobec bardzo prawdopodobnej ofenzywy niemieckiej.

Z UKRAINY.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Tagblatt“ donosi ze Sztokholmu, że były gen. gubernator Galicyi wschodniej i Bukowiny w czasie ostatniej inwazyi rosyjskiej Doroszenko zamianowany został ukraińskim prezydentem ministrów.

Sojusz Kiereńskiego z Korniłowem?

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi za dziennikami berlińskiemi, **że między Kierenskim a Korniłowem doszło do zupełnego porozumienia i Korniłow wejdzie w skład nowego rządu.**

KONSTYTUANTA.

Wiedeń. (Telefonem). **Pisma** wiedeńskie **donoszą na podstawie wiadomości ze Szwajcaryi, że konstytuanta rosyjska zbierze się w pierwszym tygodniu listopada, by rozstrzygnąć kwestyę pokoju.**

NIEZADOWOLENIE KOZAKÓW.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi o daleko idącem niezadowoleniu kozaków z obecnej sytuacyi w Rosyi. Oświadczyli oni, że powrócą do domu jeśli do października nie zostanie zawarty pokój.

ZA CO ZAWIESZONO NOW. WREMJĄ.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Abendblatt“ podaje zdanie, za które została przez rząd rosyjski zawieszona „N. W. Wremie“. Brzmi ono: Rosyjska burżuazya pojmuje, że pod rządami niemieckimi nie powodziłoby się gorzej jak pod rządami rządu rewolucyjnego demokratycznego.

Pos. Erzberger o pokoju.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne relacye o mowie wygłoszonej przez przywódcę centrum niemieckiego pos. Erzbergera. Omawiał on rezolucye pokojową Sejmu Rzeszy i nazwał ją punktem zwrotnym w akcyi pokojowej. W ten sposób została otwarta droga do pokoju na podstawie porozumienia. Odpowiedź na notę Papieża została już wręczona w sobotę nuncyuszowi papieskiemu w Monachium, skąd wysłano ją do Rzymu. W sobotę zostanie odpowiedź niemiecka opublikowana równocześnie w Rzymie i w Berlinie. W zakończeniu swej mowy oświadczył Erzberger, że wszystko przemawia za rychłym pokojem.

Wiedeń. W zakończeniu swej mowy pos. Erzbergor powiedział: Zbliżamy się wielkimi krokami do sprawiedliwego i trwałego pokoju, pokoju światowego, który będzie wzniesiony na podstawie rezolucyi pokojowej Sejmu Rzeszy. Następnie zajmował się pos. Erzberger kwestyą belgijską, oraz odbudową państwa polskiego i zaznaczył, że prawdopodobnie będzie też utworzona niezawisła Litwa.

Krytyka polityki hr. Czernina.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, iż hr. Mich. Karolyi wygłosił tam na zgromadzeniu bardzo ostrą krytykę polityki zagranicznej hr. Czernina. Hr. Karolyi oświadczył, iż spodziewał się, że hr. Czernin zdoła energicznie raz podjętą myśl przeprowadzić. Zawiódł się jednak, gdyż hr. Czernin waha się obecnie a w prowadzeniu polityki zagranicznej brak mu samodzielności. W końcu zaznaczył, że obowiązkiem każdego polityka posła jest teraz starać się szukać zetknięcia z politykami neutralnej zagranicy. Hr. Karolyi otrzymał zaproszenie na międzynarodową konferencyę ligi pokoju w Bernie. Ma nadzieję, że rząd nie przeszkodzi jego wyjazdowi tak jak nie przeszkadza wyjazdowi socyalistów do Sztokholmu.

Zmiana rządu w Anglii?

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi, że zanosi się na zmianę rządu w Anglii. Prezydentem ministrów po Lloydzie George'u ma zostać Balfour. Zarazem dziennik ten podaje bardzo charakterystyczne głosy prasy angielskiej. Między innymi jedno z pism pomieszcza bardzo charakterystyczne wywody, w których domaga się, aby do steru doszedł gabinet, któryby podjąłby rokowania pokojowe. Wojna, która pochłonęła już przeszło 30 mil. ludzi nie może trwać dalej. Kierujący mężowie stanu muszą uznać, że trudno jeszcze jedną zimę prowadzić wojnę.

Zaburzenia we Włoszech.

Berno. B. kor. „Berner Tagwacht“ donosi: W Turynie trwa nadal stan oblężenia. W czasie walk na ulicach między żołnierzami a robotnikami, piechota i bersaglierzy nie chcieli wystąpić przeciwko robotnikom. Z rozkazu rządu użyto karabinów maszynowych, 10 robotników zabito, kilkanaście zostało ranionych. Zarządzono bardzo liczne uwięzienia. Wszyscy przywódcy robotników znajdują się w więzieniu. 80.000 robotników fabryki automobili „Fiat“ strejkuje od 5 dni. „Avanti“ pisze wobec zapowiedzi ogłoszonej w dziennikach o ostrych zarządzeniach rządu: „Nie chcemy rządu odwodzić od jego postanowień, jeżeli rząd ma odwagę uderzyć, robotnicy gotowi są podjąć walkę. Partya socyalno-demokratyczna niczego nie ukrywa, prowadzi walkę z reakcyą polityczną, z wojną i jej sprawcami z całą otwartością“.

ZAMKNIĘCIE GRANICY WŁOSKIEJ.

Lugano. B. kor. Granica włoska pozostanie zamknięta aż do jutra do północy. — Zdaje się, że powodem tego zarządzenia są transporty wojskowe.

SZPIEGOSTWO ANTINIEMIECKIE.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi, że Niemcom udało się wykryć obszerną organizacyę szpiegowską prowadzoną ze strony koalicyi w Holandyi, Szwajcaryi i Skandynawii. Celem szpiegostwa było nietylko zdobywanie tajemnic wojskowych niemieckich, ale także handlowych i rolniczych.

Pokłosie patentu.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa. **Manifesty obu sprzymierzonych monarchów, jakoteż edykta obu gubernatorów i patenty o władzy państwowej w Królestwie Polskiem torują w decydujący sposób drogę do dalszej budowy państwowości polskiej. Pierwszym krokiem będzie ustanowienie Rady regencyjnej przez monarchów sprzymierzonych. Ta Rada regencyjna ma powołać prezydenta ministrów i wypracować projekt ustawy dla** utworzenia powiększonej i w **swojej kompetencyi** rozszerzonej Rady Stanu. **Ręka w rękę z tem** pójdzie **utworzenie ministerstwa i organizacya władzy, w którym to kierunku Tymczasowa Rada Stanu poczyniła już konieczne prace przygotowawcze. Jest rzeczą prezydenta ministrów prowadzić dalej te rokowania. Pozostaje przy** tem w pełnej mocy **oświadczenie rządu z 8** czerwca 1917. Wedle **tego oświadczenia,** jak wiadomo, obok oddanego **już sądownictwa i szkolnictwa w ręce** polskie, oddane mają być **następujące gałęzie** administracyi: **wyznań, opieka nad sztuką i naukami, na** polu administracyi **gospodarczej handel i rolnictwo z ograniczeniami, które** będą bliżej określone, **a które są podyktowane gospodarką wojenną,** dalej organizacya **rękodzieła, usunięcie szkód wojennych i odbudowa,** wreszcie **dobroczynność publiczna i opieka społeczna.** Co się tyczy administracyi skarbu, to założeniem całkowitego oddania **skarbowości** polskiemu ministerstwu skarbu jest okoliczność, by cała administracya we wszystkich działach została przejętą, z drugiej zaś strony oddanie poszczególnych gałęzi administracyi stopniowo samo przez się doprowadzi do początków własnej administracyi skarbowej, która będzie tworzyć jądro przyszłego ministerstwa skarbu. Rozwoju takiego tem bardziej należy się spodziewać, ile że w kołach politycznych polskich okazuje się coraz to żywiej dążenie ku współpracy nad stworzeniem państwa.

Z głosów prasy warszawskiej.

Warszawa. B. kor. Z prasy stolicy niektóre dzienniki już w wydaniach niedzielnych omawiają akt z 15 września. „Kuryer Warszawski“ widzi w nim pierwsze urzeczywistnienie obietnic z listopada 1916, podkreśla nadto odpowiedzialność za budowę własnej państwowości, która ciąży na barkach polsk. i przestrzega mężów, którym poruczona będzie ta budowa, by należycie ujęli interesy narodu. „Głos“ wskazuje, że akt nastąpił w chwili, kiedy sprzymierzeni monarchowie odnieśli wspaniały tryumf bojowy. Dziennik uznaje, że przed ugaszeniem pożaru światowego ani potrzebny blask państwa, ani wewnętrzna budowa jego nie mogą się uwydatnić. Nie osłabia to jednakowoż znaczenia aktu, lecz owszem podnosi. Także „Nowa Gazeta“ wita manifest jako znaczny krok naprzód na drodze ku urzeczywistnieniu niezawisłego państwa polskiego. „Kuryer Polski“ nie zapoznaje ograniczeń, spowodowanych stanem wojennym, podnosi jednak z uznaniem, że akt z 12 września oddaje istotnie najwyższą władzę ustawodawczą i kontrolę, jako też egzekutywę w ręce polskie. Dziennik wyraża nadzieję, że oczekiwana ustawa wykonawcza urzeczywistnioną będzie w szybkim tempie, co wzmocni zaufanie. Wierzymy — pisze dziennik — że najważniejszem następstwem dzisiejszego stanowiska mocarstw centralnych do Polski będzie wyjaśnienie wzajemnego stosunku. Akt z 5 listopada dał nam prawo do mówienia o niezawisłości, patent z 12 września daj nam prawo do urzeczywistnienia jej.

Z GŁOSÓW NEUTRALNYCH.

Sztokholm. B. kor. Do pism obu cesarzy w sprawie utworzenia polskiego rządu narodowego zauważa konserwatywny dziennik „Allehada“: Obecnie polska władza rządowa jest ograniczona. Nowy krok mocarstw centralnych przychodzi wprawdzie późno, lecz wskazuje przecież na dobrą wolę dalszego ukończenia sprawy odbudowania państwowej samodzielności Polski. Niema powodu do obaw kroku wstecz. Odbudowanie Polski jest faktem, który naród polski obok własnej siły żywotnej, zawdzięcza zwycięstwu i dobrej woli mocarstw centralnych. Wiele warte są obietnice Rosyi, to Polacy wiedzą, a wielkie sympatye zachodniej demokracyi miały zawsze tylko platoniczne znaczenie.

Uregulowanie dostawy ziemniaków

Wiedeń. B. kor. Urząd żywnościowy zarządził, by możliwie szybko dostarczono konsumcyi 20 milionów centnarów metr. ziemniaków. Skoro ilość ta będzie osiągnięta, rolnicy będą mogli resztą swobodnie rozporządzać. Kontyngenty będą rozpisane według krajów a rządy krajowe mają je wyznaczać powiatom politycznym według tego, ile który dostarczyć zdoła. Skoro tylko kontyngent krajowy będzie dopełniony, przywróci się wolny obrót ziemniakami w tym kraju, zatrzymując jednak ceny maksymalne. Odnośne władze mają wszelkimi środkami starać się, by co najmniej 2/3 kontyngentu wysłano frachtem przed nastaniem mrozów. Co do reszty 1/3 to zakład obrotu zbożem przy pomocy władz ma się umówić z producentami ziemniaków, aby zabezpieczyć fachowe przechowanie ziemniaków i ich późniejszą dostawę. Klucz rozdziału ustali, ile wagonów ma zostać w kraju a ile będzie wysłane poza jego granice. Aby możliwie szybko pokryć zapotrzebowanie nieproducentów, przyznaje się rolnikom premię 5 K. od każdego centnara metr. za pośpiech w dostawie aż po 30 listopada 1917 r. Wskutek tego podwyższa się cenę ziemniaków z 15 wzgl. 17 na 20 wzgl. 22 K. Nadto przyznaje się rolnikom odszkodowanie 2 K od centnara, jeżeli na rachunek Zakładu obrotu zbożem poza 1 grudnia 1917 zamagazynują ziemniaki u siebie lub też w miejscu przez ten zakład wskazanem. Kontyngenty będą w ten sposób obliczone, że władzom krajowym politycznym pozostawi się dość wielką swobodę, by o ile możności oszczędzić małych producentów i uwzględnić krajowe potrzeby także własności średniej i wielkiej.

Wiadomości telegraficzne.

Przywilej bankowy.

Wiedeń. (Telefonem) „W. Allg. Ztg.“ donosi, **że na ostatniej konferencyi gospodarczej w Budapeszcie osiągnięto pełne porozumienie we wszystkich kwestyach odnoszących się do odnowienia przywileju bankowego.**

Internowanie austro-węgierskich żołnierzy w Chinach.

Pekin. B. kor. Reuter. Poseł austro-węgierski odroczył swoją podróż do Szangaju do soboty. 160 austryacko-węgierskich żołnierzy marynarki dziś rano internowano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Jerzy ks. Lubomirski z Rozwadowa; Hr. Siemiński Stanisław ze Lwowa; Zofia hr. Romarowa z Limanowej; Strzelecki Włodzimierz ze Lwowa; Dr Pawlikowski Henryk z Nowego Sącza; Wesołowska Marya ze Złotej; Rojowska Henryka z Lublina; Franciszek Godlewski z Rohatyna; Dr Bronisława Dłuska z Zakopanego; Rudnicki Kazimierz z Warszawy; Jurychowski Bronisław z Glinika Maryampolskiego; Rozwadowska Anna z Rudek.

NADESŁANE.

Do P. T. Rodziców i Wychowawców.

Z całego serca dziękuję za słowa uznania, zawarte w liście otwartym. Będą mi one otuchą w dalszej pracy nad młodzieżą, którą zawsze będę usiłowała wychowywać dla lepszej przyszłości drogiej Ojczyzny. Nie odpowiadam na niezgodne z prawdą wywody tych, co mię z ukochaną dziatwą Waszą teraz rozłączyli: fakty i świadkowie stosunków mówią za mną dość wymownie. Żegnam moich ukochanych Uczniów i Ich Rodziców najlepszemi życzeniami i zapewnieniem wdzięcznej pamięci.

St. Okołowiczówna, Garncarska 24, klasztor Sióstr Sercanek.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tak serdeczne dowody współczucia z powodu śmierci matki naszej, ś. p. Emilii Burzyńskiej, zmarłej w Krynicy 29 czerwca b. r., a zwłaszcza Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Janowi Jasiakowi, P. T. Gościom pensyonatu „Wisła“ i Szanownym Panom Lekarzom składamy najszczersze podziękowanie.

Synowie, Synowa i wnuki.

Ś. † P.

ANTONINA SALOMONOWA

zmarła w 60 r. życia w Wiednin dnia 12 września 1917 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 18-go września 1917 r. o godzinie 8-ciej popołudniu z kaplicy cmentarnej w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie!

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 18 września b. r.

MURZYN

komedya w 3. aktach J. Szaniawskiego.

OSOBY:

Ada, przełożona pensyi . . Solska-Grosserowa
Panna Rybska, jej przyjaciółka i pomocnica . . Ada Kosmowska
Hołubka } nauczyciele . A. Zelwerowicz
Leleski . Z. Noskowski
Kaczeński . M. Jednowski
Niezabudko . Ferd. Feldman
Lusia } pensyonarki . . J. Urbanowicz
Hela . . Mila Kamińska
Mania . . Majdrowiczówna
Miecia . . A. Walewska
Czesia . . M. Kwiecińska
Doda . . Janina Szreniawa
Stasia . . * * *
Jim, młody murzyn . . . Al. Węgierko
Tenicki, właściciel sklepu . J. Sosnowski
Pan Kukliński . . . . . St. Jarniński
Wojciech, woźny . . . . W. Szymborski
Elektrotechnik I. . . . . Z. Biesiadecki
Elektrotechnik II. . . . . Karol Rdzawicz
Nauczyciele, pensyonarki, służba.

Reżyser: Józef Sosnowski.

Początek o godzinie 7.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“
UL. 5. LISTOPADA Nr. 16.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego
Film warszawski
„STUDENCI“
dramat w 5 aktach.
Występują: Józef Węgrzyn, J. Stępowski, Wł. Grabowski, Pola Negri, R. Bończa, Hal. Bruczówna.
Początek przedstawień o godz. 4½ pop.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ., PAŁAC SPISKI.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego
ALWIN NEUSS
w dramacie detektywicznym
„Mężczyzna w havelocku“.
Początek przedstawień o godz. 4½ pop.

PROMIEŃ TEATRZYK ŚWIETLNY
ULICA PODWALE NUMER 6.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego
ROBERT WARWICK
wszechświatowy artysta świata w dramacie Wordla
„Przebojem przez życie“.
Początek przedstawień o godz. 4½ pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od poniedziałku 17. do czwartku 20. września b. r.
Jazda samochodem przez stulecia
film fantazyjny w 4 częściach.
ŻÓŁTE PALTO
dramat detektywiczny w 4 aktach.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 14. do 17. września b. r.
Tygodnik wojenny. Zdjęcia z natury.
LATAJĄCE CIENIE
dramat w 3 częściach.
W głównej roli **MAX LANDA.**
Księżniczka na wydaniu.
komedya w 3 aktach.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 18 września b. r.
CIEMNA PLAMA
komedya w trzech aktach Kadelburga.
W głównych rolach wystąpią PP.: Boehlke, Czernowski, Kalinowski, Kijowski, Korecki, M. Senowski, Szmid.
Panie: Czechowska, Gajewska, Modzelewska, Żukowska.
Rzecz dzieje się: akt I. we Wiedniu, akt II. i III. w zamku barona Linnen.
Początek o godzinie 7½ wieczorem.

LICYTACYE KONI.

Dnia 25. września b. r. o godz. 8. rano, sprzedaną zostanie w c. i k. wojskowym szpitalu koni **w Nowym Sączu,** około 200 koni w drodze publicznej licytacyi.

Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy Rejonowej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy od kupna bezwarunkowo będą wykluczeni.

Właścicielowi, któremu by koń w przeciągu 14 dni po nabyciu bez jego przewinienia zginął, zostanie w czasie najbliższej licytacyi, na podstawie załączonego do podania urzędowego potwierdzenia o jego niewinności, oddany przez podpisaną Komendę zapasowy koń o tejsamej cenie wywołania co koń utracony.

Nowy Sącz, dnia 14 września 1917. 1895

C. i k. Komenda szpitala koni w Nowym Sączu.

LICYTACYE KONI.

W okręgu przemyskiej komendy wojskowej odbędą się licytacye koni, zdolnych do robót polnych między 19—30 września.

19 września b. r. o godzinie 8 rano w szpitalu końskim **w Sądowej Wiszni.**
20 września b. r. o godzinie 8 rano w szpitalu końskim **w Maksymowicach koło Sambora.**
21 września b. r. o godzinie 8 rano w szpitalu końskim **w Rzeszowie,** koszary kawaleryi „Głęboka“.
23 września b. r. o godzinie 8 rano w szpitalu końskim **w Jarosławiu,** (Annakaserne).
30 września b. r. o godzinie 9½ rano w szpitalu końskim **w Czerlanach** koło Gródka Jagiellońskiego.

Udział w licytacyi mogą brać tylko ci rolnicy, którzy wykażą się legitymacyą władzy politycznej lub komendy rejonowej.

Kupcy i pośrednicy są wyjęci od kupna koni. 1877

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.